NRO 486.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Czwartek dnia 21 Kwietnia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI.— Bonawentura NIEMOJOWSKI,— Ludwik OSIŃSKI.— Albert GRZYMAŁA. —Kaz. BRODZIŃSKI, —Piotr WYSOCKI.—ZWIERKOWSKI.— Wincenty MAJEWSKI —Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józef HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józef HUBE.)

ROŻNE WIADOMOSCI.

Rząd Narodowy mianował radcą stanu hr. Morsztyna; radcą stanu nadzwyczajnym, Alexandra margrabiego Wielopolskiego; referendarzem stanu Maurycego Kossowskiego. Do składu kommissji rachunkowéj, mającéj sprawdzać rachunki funduszów użytych dla wojska: na prezesa, Alexandra Szymanowskiego. Na radzców: Felixa Leszczyńskiego, Mikołaja Michniewicza pod dniem 16 b. m., a na radzców honorowych: Klemensa Witkowskiego, członka kom. rz. wyz. rel. i ośw. publ., Karola Wierzbowskiego, referendarza stanu, pod dniem 15 b. m.

Spodziéwamy się, że Dwernicki w tych dniach zniósł korpus Rüdigera.

Trudno wierzyć jak rządy zkądinąd znane za ucywilizowane, mogą się wyzuć ze wszystkich uczuć ludzkości, jedynie dla zachowania przyjaźni tych, których się lękają, którym nie mają dosyć odwagi oprzéć się. Dał już tego liczne dowody rząd pruski. Nietylko zatrzymuje wracających do kraju rodaków, nietylko zabrania dostawy jakiegokolwiek wsparcia, czy to w pieniądzach, czyli téż w materjałach wojennych, lecz co najgorsza, liczne stawia przeszkody lekarzom zagranicznym, spieszącym na pomoc rannym i chorym. Niedawno przejeżdżał doktor z Kassel, wiozący instrumenta chirurgiczne i worek szarpi przez Prusy. Urzędnicy rozkazali mu wrócić do kraju! Szanowny przyjaciel ludzkości widząc niemożność przejazdu, porzuca swe tłomoki, opuszcza nawet szarpją i instrumenta, i ucieka w nocy przez granicę. Może nadejdzie czas, gdzie rząd pruski będzie się chciał uniewinnić z tego postępku i przypisze go niewyrozumiałości granicznéj straży. Nie przywiezujemy téż całéj wagi do przytoczonego wypadku. Srożéj zawinił rząd pruski przeciw prawom ludzkości w saméj stolicy. Przed miesiącem przybyło do Berlina kilkunastu doktorów Anglików i Francuzów. Natychmiast policja zatrzymała ich. Rozkazano złożyć dyplomata doktorskie i odbyć specjalny examen przed Dr. Graefe. Miesiąc upłynęło czasu, nim te formalności zostały załatwione. Może to wszystko uczyniono aby nas zaopatrzyć w lekarzy usposobionych?! Tak opóźnił rząd pruski przez cały miesiąc pomoc dla nieszczęśliwych, odjął nawet tém samém cząstkę ratunku, który tak chętnie nieprzyjaciołom naszym niesiemy. Chce dopomódz rząd pruski Moskalom, a sam przez własne czyny z takowéj ich wyzuwa! Niechaj wypadki te posłużą do zbicia wieści, którą w obcych gazetach rozsiano, że na przedstawienie lekarzy berlińskich, rząd wysłał zdatnych do kraju naszego chirurgów.

W Berlinie bardzo mówią znowu o wojnie między Francją i Prusami. Król pruski, do wychodzących officerów nad Ren, miał powiedziéć, że wojna jest nieuchronną; spiesznie prowadzą działa ku granicom francuzkim.

W dniu 28 i następnych b. m. od godz. 9 zrana, odbywać się będzie w sali gieldowéj banku, licytacja na różne kosztowności zastawione w banku, a na terminie niewykupione, tudzież złożone na otwarty kredyt dla otrzymania zaliczeń, których pomimo wezwań bankowi nie zwrócono.

Nieutulony w żalu mąż, po zgonie Tekli z Łabęckich Piotrowskiéj, która wczoraj wyglądając z okna, apoplexją tknięta, z 2go piętra wypadłszy na ulicę, w kilka chwil potém zakończyła życie; zaprasza krewnych i przyjaciół na exportacją zwłok z domu 467 lit. B., naprzeciwko OO. Reformatów, sytuowanego, na cmentarz powązkowski, jutro o godzinie 4éj zpołudnia odbyć się mającą.

Magdalena Danielska złożyła dla szpitali za pośrednictwem redakcji Kurjera Pols. szarpi funtów 4.

(N.) Pewna osoba z obwodu gostyńskiego przysłała na ręce moje bezimiennie szarpi funtów 10 dla wojska. Mam honor publicznie za ten dar podziękować i oświadczyć, że doszedł już swego przeznaczenia. J. Z.

Odpowiedź obywatelowi obwodu Sandomiérskiego. W Nrze 100 dziennika Nowa Polska, jakiś obywatel obwodu Sandomiérskiego, żali się na Redakcją Kurjera Polskiego, że pochwalnego artykułu o Franciszku Chomętowskim nie umieściła tak, jak był przysłany, ale uczyniła tylko wzmiankę własnego swego układu, chociaż, jak mówi, przyjęła zapłatę za koszta druku. Niechaj sz. obywatel wié, że Kurjer Polski nikogo za pieniądze chwalić nie myśli, byłyby pieniądze odesłane, gdyby o nazwisku i miejscu pobytu sz. obywatela redakcja miała wiadomość. Teraźniejsza redakcja na samym wstępie prac swoich ostrzegła, że tylko umieszcza artykuły które za stosowne uzna; zastrzegła sobie możność robienia poprawek: umieszcza tylko bezwarunkowo pisma imieniem czyjém opatrzone, czego panegiryk sz. obywatela nie obejmował. Niechże więc nie żali się na ograniczenie wolności druku, niech sobie drukuje pochwały gdzie mu się podoba, i niech raczy zgłosić się po swoje pieniądze do głównego kantoru Kurjera Polskiego.

W Płocku d. 12 *kwietnia* 1831.—Na dniu 10 b. m. odbyło się w kościele tutejszym katedralnym solenne nabożeństwo, na podziękowanie Najwyższemu Stwórcy, za odniesione przez wojska nasze w dniu 31 z. m. i następnych, nad nieprzyjacielem zwycięztwo, a oraz na uproszenie nieba o dalsze powodzenia orężowi Polskiemu. Mszą świetą, na której wszystkie władze cywilne i wojskowe znajdowały się, celebrował pontificaliter JW. X. biskup sufragan Plejewski, kazanie pełne zapału, wymowy i patrjotycznych uczuć, miał X. kanonik Myśliński, który od czasu wynikłego powstania, ciągle zachęca słuchaczów, i tak zawsze gotowych, do zamiłowania swobód ojczystych, do poniesienia wszelkich ofiar i życia własnego dla ustalenia bytu narodowego; straż bezpieczeństwa, poczęści w mundury gwardji narodowéj przybrana, wystąpiwszy na paradę kościelną, szczególniéj w dniu tym odznaczyła się liczném zebraniem i porządkiem, jaki aż do końca nabożeństwa utrzymano. W czasie Te Deum strzelano z moździerza postawionego na górach w tém miejscu, gdzie niegdyś exystował obszerny zamek xiążąt Mazowieckich, i gdzie obok w grobach kościelnych spoczywają szanowne ich zwłoki, niemniéj monarchów Polskich: Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego; niechaj odgłos ten przedrze się do ich ciemnych i ponurych pieczar, niechaj rozraduje ich cenia i oznajmi, że Polska zbliża się teraz do téj wielkości i świetności, w jakich ją niegdyś za życia swego widzieli. Dzień ten w dziejach narodowych pamiętny, zakończony został illuminacją domów rządowych i prywatnych.

Z Berlina 15 kwietnia. — (Pisarz listu nie jest Polakiem.) — Wojna Polska zajmuje wszystkie moje myśli równie jak najpoufalszych moich przyjaciół; a walki które staczacie, wzruszają serca nasze, poświęcone zupełnie świętéj sprawie w któréj obronie stawacie.

Lecz męstwo wojowników waszych ujęło nawet zimniejsze umysły i tylko niewola druku, któréj doznajemy, może nas wstrzymać od głośnego wynurzenia entuzjazmu.—Mimo to opinja publiczna objawia się niekiedy, tak n. p. gazeta Haudego i Spenera, która działania wasze zawsze wystawiała w nienawistném świetle, dla przypodobania się niektorym osobom posiadającym władzę, była przez stratę wielkiéj liczby prenumeratorów, przymuszona, zmienić ton swój w tym względzie. W izbie deputowanych wielkiego xięstwa Badeńskiego, professor Welker z oburzeniem mówił o nadużyciach cenzury niemieckiéj, szczególniéj co do sprawy walecznych Polaków, a głos jego przyjęto z najżywszemi oklaskami.

Poseł rossjiski P. Alopeus myśli się z nami obchodzić, jak gdybyśmy byli poddanymi jego cesarza. Ośmielił on się protestować przeciwko bezstronnemu artykułowi w dzienniku Militair-Wochenblatt, lecz szef głównego sztabu umiał na to odpowiedzieć.

Do téj chwili niemam jeszcze nowych wiadomości o wypadkach w Litwie. Podług ostatnich listów od granicy, powinienbym wnosić, że po-

wstanie nierozciągnęło się jeszcze aż do Wilna, gdyż kommunikacja z środkiem gubernji Wileńskiéj była przerwana przez powstańców, a z saméj stolicy nie mieliśmy żadnych wiadomości. Goniec z Petersburga nie przybył do téj chwili, co jest bardzo dobrą wróżbą.

Podług listu z Szmalleninken, pułkownik rossyjski wysłany z Kowna w 1000 ludzi był przymuszony schronić się w nasze granice. Z przeciwnéj strony donoszą: że wieśniacy Kurlandzcy uzbroili się przeciwko Litwinom i już nad nimi odnieśli jakieś korzyści. Dowiaduję się także o powstaniu w całym Augustowskim obwodzie ale mię niepokoi wiadomość zamieszczona w niektórych dziennikach waszych, że główna kwatera Dybicza znajduje się w Siennicy. (?)

— Wyjątek z listu z Paryża, dnia 10 kwietnia pisanego przez jednego Polaka: ,, Nie uwierzysz, jaki tu zapał wznieciły wiadomości odebrane z Warszawy o zwycięztwie pod Wawrem i Dębem. Prawdziwie, ktoby nie wierzył, że Francuzi są naszymi braćmi sercem i duszą; musiałby to przyznać, widząc te publiczne uniesienia, ten szał radości. Na placu rewolucji, dawniéj zwanym Ludwika XV, tańcowano, śpiewano ulubioną pieśń Paryżanów les Lanciers Polonais; i drugą niemniéj popularną: Oui Polonais, braves Polonais. Ulicę Honorjusza rzęsisto oświecono. W czasie reprezentacji na teatrze francuzkim Hamleta, niedano dokończyć aktorom: jeden wojskowy wstąpił na ławę i głośno czytał bulletyn przysłany przez Duranda, udzielony deputowanym i już umieszczony w dziennikach. Długo z entuzjazmem wołano: ,,Niech żyją Polacy!‟ Jenerał Lafayette dowiedziawszy się w izbie, o pomyślnych wypadkach nad Wisłą od Sebastianiego, płakał z radości, i uściskał go nawet. Bawiący tu Polacy, nie tracą czasu nadarmo. Przyjechał tu przed kilku dniami A. G. z kopertą od rządu narodowego, którego jak mi powiadał G. chcieliście się z Warszawy pozbyć; prenumerował w Polsce Globa, i przez ten dziennik publikował swoje przybycie, dodając, że jest zasłużony w Polskiéj rewolucji: o którym umieszczony w dziennikach waszych artykuł gubertatora miasta Warszawy, mocno nas ubawił. Ten rodak, umieścił bardzo niestosowne pismo w Globie z dnia 10 kwietnia, niby to porównanie rewolucji Francuzkiéj z Polską: rozprawia tam o jakiémś rozdwojeniu, mówi że arystokraci, i ci co chcą z Moskwą układów, opanowali władzę: że sprawców powstania nazywają rewolucjonistami, jakobinami, że wszechwładztwo ludu (souveraineté du peuple) ustało, po pamiętnych dniach listopadowych, że Wysocki, sprawca rewolucji, zapomniany i nie może swoich talentów rozwinąć, że arystokraci, Polscy doktrynery, nie chcą myśleć o Wołyniu i Litwie, i tym podobne niedorzeczności. Ten krok naszego rodaka bardzo nas zmartwił: prosiliśmy go aby raczył wstrzymać się z takiemi nowinami, ile że w Paryżu, po wszystkich domach wierzą w naszą jedność i zgodę i zawsze powtarzają: en Pologne, prince et paysan tout est brave, tout admirable.

Przyślij mi jak najprędzéj dzieło Lelewela: *Panowanie Stanis. Augusta* i Niemojowskiego: o *Monarchji konstutucyjnéj*. Mówiątu, że świeżo przybiegły kurjer do *Pozzo* di Borgo, bardzo mu smutne przywiózł wiadomości; widziałem go na obiedzie u Lafitta, nie można było z nim do słowa przyjść. Dzisiejszy Messager wspomina, ze Mikołaj zawezwał Dybicza z wojskami w głąb Rossji. W Bogu ufność, i w niezłomnych bagnetach naszych wiarusów!‟

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Niderlandy. — Udzielono ministrowi skarbu kredyt na 6,000,000 złotych. Część znaczna téj summy ma być obrócona na uformowanie 8 nowych bataljonów. W każdéj prowincji ma być jeden bataljon ochotników utworzony. Składać się będzie jeden bataljon z 4ch kompanji, a kompanja ze 140 żołnierzy i 4ch officerów. Niemniéj uczyniono wniosek, aby ze względu na teraźniejsze okoliczności, rząd upoważniony został do zaciągnienia obcych of-

ficerów, którymby nawet dowództwo wojska mogło być powierzone.

Włochy. — Xiążę Modeny wydał na d. 22 marca r. b. dekret którym nakazuje żydom mieszkającym w jego państwach opłacić w ciągu roku 600,000 franków kontrybucji. Nadto rozkazuje żydom zająć ulice do pobytu ich wskazane i nosić strój przepisany. Wreszcie cofa wszystkie udzielane im dawniéj przywileje. Powodem do wydania rzeczonéj uchwały jest, jak się dekret wyraża, niegodziwy sposób postępowania żydów, który ich czyni niegodnymi dotychczasowéj opieki.

Kardynał Oppizzoni, arcybiskup Boloński, uchylił wszystkie postanowienia przeszłego rządu narodowego. Wszakże uchwała zmniejszająca cenę soli, ma pozostać w swéj mocy. Tenże sam kardynał z rozkazu papiéża utworzył kommissję rządową, ze znakomitych obywateli i urzędników, dla spiesznego zajęcia się ulepszeniem dotychczasowéj administracji. Równie ogłosił postanowienie ulepszające bieg sprawiedliwości cywilnéj i kryminalnéj. — Papiéż Grzegorz XVI ma ogłosić ogólną amnestją. Zostaną tylko z pod niéj wyjęci dowódzcy wojska.

Amszterdam. — Papiéry rządowe spadają od niejakiego czasu. Głównym powodem ich zniżania jest stan interessów francuzkich. Równie spadły papiéry moskiewskie w skutek odebranéj wiadomości o rewolucji w Wilnie. Przeciwnie angielskie ciągle się podnoszą. Oczywisty dowód, że rząd angielski umie zachować swą powagę i wpływ na kierunek polityki europejskiéj.

Jenerał Lamarque ma uzyskać naczelne dowództwo wojska belgickiego.

Gazeta rządowa Pruska donosi z głównéj kwatery moskiewskiéj, iż ciągle sprzyjająca pogoda dozwoli rozpocząć operacje wojenne. Przybyły nowe transporta pontonów, a wojsko pomimo uciążliwych marszów i poniesionych zimowych trudów, ma przedstawiać jak najpiękniejszą postawę. Jenerał Dwernicki, podług tejże saméj gazety, jest ciągle zamknięty w Zamościu.

Podług gazety Poznańskiéj miała być na d. 7 b. m. stoczoną mordercza bitwa pod Każmierzem.

Gazeta Petersburgska, hojna w opisy czynów wsławionych i w pochwały zlewane na niezwyciężone wojska rossyjskie, opowiada następujący przypadek: Stał w Mławie pułk 7 kozaków czarnomorskich. Kommendant jego Perechristów zawiéra związki ścisłéj przyjaźni z miejscowym kommissarzem Biętkowskim. W tém wybucha rewolucja: kommissarz odbiera rozkaz wymordowania kozaków; uwiadamia o tém pułkownika; zgromadza Perechristów pułk i chroni się do granic pruskich. Lecz w dni kilka przybywają studenci warszawscy, pociągają kommissarza do odpowiedzialności i zmuszają do przywołania zbiega. Kommissarz pisze list, wysyła do Prus; Perechristów przeczytawszy pismo zawoła: uratowałem pułk i chorągiew, trzeba jeszcze pobiedz na pomoc przyjacielowi! Landrat pruski przekłada niepodobieństwo, przywołuje przed oczy pewną zgubę, nic pułkownika nie może wstrzymać, robi przygotowania skryte do odjazdu. W tém odbiéra drugi list od Biętkowskiego, w którym go zaklina aby pozostał w Prussach, oraz uwiadamia że piérwsze pismo groźby i pistolety wymogły! kozak pozostał.

W Berlinie twierdzą, że pogłoska o przybyciu jenerała Exelmana do Warszawy była puszczoną przez naszego naczelnego wodza, ażeby pod pozorem przygotowania do rewji na cześć tego jenerała, urządzić wszystko do napadu na nieprzyjaciela. Gdy już wszystko było w pogotowiu, zaprosił naczelny wódz dnia 30 z. m. na wieczór wszystkich najznakomitszych officerów na wieczerzę i spełniając ostatni kielich zawiadomił ich dopiéro o planach swoich. Officerowie uściskali się z zapałem, i w momencie postanowiono rozpoczęcie nowego napadu.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N 616